GŁOS NARODU

NR. 585. — ROK XXVI. KRAKÓW, NIEDZIELA DNIA 17. GRUDNIA 1916 R. WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi, i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki
itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Siła oświatowa Galicyi.

Pytając o stan społeczny jakiegokolwiek kraju, musimy z konieczności zapytać o stan oświaty. Oświata ludności, ilość i jakość szkół początkowych, fachowych i ogólnokształcących stwarza ogólne ramy rozwoju społecznego, stanowi o odpowiednim ukształtowaniu współpracy społecznej. Zmniejszająca się liczba analfabetów stwierdza, że warunki rozwoju się polepszają, że coraz więcej jest ludzi społecznie czynnych, którzy celowo i świadomie potrafią pracować i współpracować z innymi w walce o lepszy byt ogółu.

Stan oświaty w Galicyi ulega w ostatnich kilkudziesięciu latach zasadniczej zmianie. Stanu obecnego bezwątpienia nie można nazwać zupełnie zadawalniającym, ale w porównaniu z cyframi niedawnych nawet stosunkowo lat uderzyć musi każdego ogromny postęp na tem polu, świadczący o wytężonej pracy społeczeństwa. W ostatnim tomie Podręcznika do statystyki Galicyi znajdujemy bardzo pod tym względem pouczające zestawienie cyfr z lat dwudziestu 1891—1910. Przedewszystkiem więc rzuca się w oczy znaczny wzrost ilości szkół. W r. 1891/2 było ogółem szkół ludowych 4.184, dwadzieścia lat później 5.855, z czego szkół publicznych 5.606. Pominąwszy nieznaczną ilość szkół nieczynnych, widzimy, że podczas gdy w r. 1891/2 jedna szkoła publiczna przypadała na 21.3 km² i 1.375 mieszkańców, w r. 1910/11 już na 14.5 km² i 1.483 mieszkańców. Na sto dzieci znajdujących się w wieku szkolnym uczęszczało w r. 1910/11 do szkół ludowych (publicznych) 79.8%, dwadzieścia lat wstecz zaledwie 60.9%.

Postęp to wielki. Jeśli zwrócimy uwagę na fakt zupełnego zaniedbania Galicyi pod względem szkolnictwa aż do początku ery autonomicznej, to pracę tę, dokonaną w ostatnich kilkudziesięciu latach, należy tem bardziej podkreślić. Porównanie z innymi ziemiani polskimi jest trudne, gdyż rozwój szkolnictwa jest w różnych dzielnicach niewspółmierny i porównywać się nie da; rzecz zresztą zrozumiała, że Galicya, mając najwięcej możności systematycznego rozwoju mogła najwięcej zdziałać. Bardziej charakterystycznym jest porównanie z innymi krajami austryackimi, mającymi za sobą nierównie dłuższy okres pracy oświatowej niż Galicya, które jednak bynajmniej nie wypada na niekorzyść Galicyi; pod względem gęstości sieci szkolnej stoi Galicya wśród czternastu krajów koronnych na szóstym miejscu.

W dwójnasób wzrosła ilość dzieci pobierających naukę, w trójnasób liczba sił nauczycielskich, co świadczy korzystnie o rozwoju szkoły. I tak:

	było dzieci w wieku 6—12 lat pobierających naukę codzienną	w wieku 12—15 lat pobierających naukę dopełniającą
w r. 1891/2	541.927 tj. 68% ogółu obowiąz.	119.554 tj. 54% ogółu obowiąz.
w r. 1910/11	1,086.447 tj. 85·9% „ „	206.266 tj. 77·7% „

Nauczycieli było w r. 1891/2 5.916, dwadzieścia lat później 15.038 (bez wliczenia katechetów i nauczycieli specyalnych), tak, że na szkołę wypada obecnie 2.6 sił nauczycielskich (dawniej 1.4); wzrasta znacznie ilość klas w szkołach, tak, że szkoła jednoklasowa przestaje być typem bezwzględnie przeważającym. Bardzo znamiennymi są zamknięcia rachunkowe okresu sprawozdawczego kilkanaście razy: wobec 2.056.730 K w r. 1890, mamy 23,485.586 k. w r. 1911; same płace i remuneracye 2,056.730 koron, nauczycielskie wzrosły z 1,623.535 k. na 21,159.693 k.; z sum tych ogromną większość (w r. 1911 -9,189.186k.) pokrywa fundusz krajowy. Osobno oczywiście stoi również wydatna działalność na polu szkolnictwa prywatnego, tutaj pominięta.

Obok szkół ludowych stoją fachowe: przemysłowe (80 szkół, wedle sprawozdania Rady szkolnej za rok 1910/11), zawodowe dla poszczególnych gałęzi przemysłu: kowalskie i ślusarskie (3), drzewne (9), koszykarskie (13), garncarskie (2), szewskie (3), tkackie i sukiennicze (10), koronkarskie (4) etc., dalej szkoły rolnictwa (prócz dwu szkół wyższych i tyluż średnich, 9 szkół niższych), leśnictwa (1), mleczarstwa (1), ogrodnictwa i sadownictwa (1), gorzelnictwa (1), i gospodarstwa domowego (1), wreszcie szkoły handlowe.

Z wzrostem liczby szkół i ich rozwojem wzrasta również zapotrzebowanie nauczycieli, których liczba, jak powiedziano, wzrosła trzykrotnie. W r. 1890/1 było dziewięć seminaryów nauczycielskich, z czego sześć męskich, trzy żeńskie, mające razem 1.434 uczniów, 128 sił nauczycielskich. W r. 1910/11 było seminaryów rządowych 18, z czego 14 męskich i 4 żeńskie, liczących razem 4.631 wychowanków i 395 profesorów. Ponieważ liczba seminarów żeńskich była stanowczo za szczupła, a rząd nie przystępował do kreowania nowych, powstało ośm zakładów prywatnych. Co rocznie około 700 osób opuszczało te zakłady po złożeniu egzaminu dojrzałości; podobnaż ilość, nieco tylko mniejsza, składała egzaminy kwalifikacyjne.

Co się tyczy szkolnictwa średniego, t. j. gimnazyów i szkół realnych, rozporządzamy tu statystyką za dłuższy okres, mianowicie sześćdziesięcioletni. I tak było

z począt. roku szkol.	ILOŚĆ: zakładów	ILOŚĆ: nauczycieli	ILOŚĆ: uczniów i uczenic	WYPADA: 1 zakład na km²	WYPADA: 1 zakład na mieszkańc.	WYPADA: 1 uczeń na mieszkańc.
1850/1	14	174	4.644	5.650	325.391	981
1880,1	31	701	13.711	2.532	213,155	482
1910/1	100	1.892	40.066	785	80.257	200

Postęp to znaczny, może nawet zbyt wielki, ze szkodą dla równomiernego rozwoju szkolnictwa zawodowego. Przeważną większość stanowią tu oczywiście szkoły gimnazyalne o programie filozoficznym; szkoły realne, bez języków klasycznych, są w mniejszości (14 szkół na 10, z 4.000 uczniów).

Zakładów żeńskich jest 25, z czego 13 gimnazyów, 12 liceów. W r. 1910/1 złożyło egzamin dojrzałości 2.142 osób w gimnazyach, 446 w szkołach realnych. Jest to ilość znaczna; w porównaniu z krajami koronnymi wysuwa się tu Galicya na pierwsze miejsce, co jednak nie zawsze należy uważać za stan korzystny. Powszechny pęd do urzędów publicznych, do pewnej, choć powolnej karyery, tendencya do uzyskania minimum pracy, choćby przy minimum płacy, jest stanowczo zjawiskiem niewłaściwem. Tworzy się w ten sposób hiperprodukcya inteligencyi, przy ciągłej niedokrewności i braku sił w przemyśle i handlu, choć z drugiej strony zaznaczyć trzeba, że w ostatnich czasach pojawia się coraz częściej i coraz szerzej dążenie do zmiany.

Szkoły średnie utrzymuje w zasadzie państwo, szkoły początkowe kraj. Bardzo wydatną jednak jest akcya oświatowa społeczeństwa, która idzie krok w krok z akcyą rządów państwowego i krajowego, rozszerzając je, gdzie zajdzie tego potrzeba, zwłaszcza na kresach wschodnich i zachodnich, pogłębiając ją uzupełniając zapomocą pracy oświatowej pozaszkolnej. Pierwsze miejsce w tej pracy zajmuje Towarzystwo Szkoły Ludowej, założone przed dwudziestupięciu laty z okazyi setnego jubileuszu Konstytucyi 3-go Maja pod przewodnictwem Adama Asnyka. Wyniki pracy Towarzystwa są nadzwyczaj korzystne i świadczą one tak o gorliwości pracy stowarzyszonych, jak też i o poparciu, jakim cieszy się Towarzystwo ze strony społeczeństwa. Sprawozdanie .T S. L. za dwudziestoletni okres pracy (1891—1910) przedstawia następujące cyfry:

W zakresie szkolnictwa stworzono 2 gimnazya, 2 seminarya nauczycielskie, 5 szkół wydziałowych, 148 szkół ludowych, 36 szkółek początkowych, 113 kursów dla dorosłych analfabetów, 40 kursów przemysłowych, handlowych i zawodowych, 23 ochronek i uczelń, 18 burs; w zakresie pozaszkolnej działalności oświatowej kreowano 1.990 czytelń i wypożyczalń, w których się znajduje 305.208 dzieł i 3.663 pism, zbudowano 27 domów ludowych, wygłoszono 27.315 odczytów i urządzono 3.280 obchodów narodowych itd. W szkołach T. S. L. pobierało w r. 1910 naukę 18.429 osób. Kół miejscowych liczyło T. S. L. w r. 1910 282; skupiały one 30.009 członków; obrót kasowy wynosił w tym roku 1.581.500 K, budżet wydatków 1,218.462 K; na dar narodowy 3-go Maja złożono 49.261 K. Cyfry te dają ogólne pojęcie o szerokiej i wszechstronnej, niezmiernie dla kraju pożytecznej działalności. Akcya oświatowa na tym się nie wyczerpuje, istnieje cały szereg innych towarzystw oświatowych, choć T. S. L. skupia bezwzględnie większość całej akcyi, jako największe towarzystwo oświatowe na ziemiach polskich.

Oba uniwersytety galicyjskie, Jagielloński w Krakowie i Jana Kazimierza we Lwowie rozwijają się w ostatnich kilkudziesięciu latach nader pomyślnie. W przeciągu trzydziestolecia 1880/1—1911/2 zwiększa się ogromnie ilość słuchaczy i profesorów, o czem świadczą wymownie cyfry:

półr. zim. rok szko.	UNIWERSYTET KRAKOWSKI: słuchacze zwyczajni	UNIWERSYTET KRAKOWSKI: słuchacze nadzwycz.	UNIWERSYTET KRAKOWSKI: razem	UNIWERSYTET LWOWSKI: słuchacze zwyczajni	UNIWERSYTET LWOWSKI: słuchacze nadzwycz.	UNIWERSYTET LWOWSKI: razem
1889/1	681	75	756	967	99	1.066
1911/2	2.514	313	2.827	4.881	380	5.261

Ilość słuchaczy zwiększa się zatem tak we Lwowie jak i w Krakowie kilkakrotnie; sam ten fakt świadczy już o znacznym rozroście zakładów. Równocześnie zwiększa się także ilość sił wykładających, i tak było w latach:

UNIWERSYTET KRAKOWSKI: rok szkolny	profesorów zwyczajnych	profesorów nadzwyczajn.	docentów prywatnych	innych (lektorów it.p.)	razem
1880/1	37	15	21	19	92
1911/2	65	47	33	70	215

UNIWERSYTET LWOWSKI: rok szkolny	profesorów zwyczajnych	profesorów nadzwyczajn.	docentów prywatnych	innych (lektorów it.p.)	razem
1880/1	27	5	9	15	56
1911/2	62	16	40	76	194

Profesorowie ci ogłosili w r. 1880/1 w Krakowie 129 wykładów, we Lwowie 101; trzydzieści lat później w Krakowie 365 ,we Lwowie 300. Zakres wykładanych nauk rozszerza się coraz bardziej, coraz to dalej postępuje specyalizacya i podnosi się poziom nauki. Co dotyczy rozdziału procentowego słuchaczy na poszczególne wydziały, to uczęszczało na wydział

rok szkol.	UNIWERSYTET KRAKOWSKI: teologiczny	prawniczy	medyczny	filozoficzny	UNIWERSYTET LWOWSKI: teologiczny	prawniczy	medyczny	filozoficzny
1880/1	7·4%	47·6%	33·4%	14·6%	29·9%	55·3%	—	14·8%
1911/2	3·2%	41·4%	14·5%	40·9%	6·8%	61·9%	10·0%	21·3%

Widzimy, że w przeciągu tych kilkudziesięciu lat dokonało się niekoniecznie korzystne posunięcie w stronę wydziału prawniczego i filozoficznego, które prowadzą przeważnie do karyery urzędowej.

Niezwykły wprost rozwój wykazuje politechnika lwowska. Z liczby 216 słuchaczy w r. 1880 podnosi się do 1803 w r. 1911; sił wykładających było więc 45 (wykładów ogłoszono 54), trzydzieści lat potem 123 (wykładów 222). Rozdział procentowy wedle poszczególnych wydziałów przedstawia się następująco:

Wydział	inżynieryi	budownictwa	mechaniki	chemiczno technologiczny	hydrotechniki
rok 1911/2	46·3	12·6	12·6	26·6	3·9

Instytucye te wypuszczają rok rocznie poważny zastęp wychowanków. Czterystu kilkudziesięciu prawników, stukilkudziesięciu nauczycieli szkół średnich, dwustu doktorów praw, pięćdziesięciu doktorów medycyny, sześćdziesięciu filozofii i kilku teologii, tudzież niespełna stu inżynierów wchodzi rok rocznie w życie, tworzą kadry zawodowej inteligencyi. Osobno wymienić należy z wyższych zakładów naukowych akademię weterynaryi we Lwowie z dwudziestu paru profesorami i setką słuchaczy. Akademię Sztuk pięknych w Krakowie, wyższą szkołę rolniczą w Dublanach, (Krakowskie Studyum rolnicze tworzy integralną część uniwersytetu), wreszcie pięć zakładów teologicznych.

Dr Jan Stanisław Bystroń.

Po nocie pokojowej.

W parlamentach i prasie czwórporozumienia toczy się dyskusya nad notą mocarstw centralnych, przy czem zabierają głos także kierujący mężowie stanu, jak we Francyi, we Włoszech i w Anglii. Ponieważ mowy ich bierze się czasem błędnie za „oświadczenie urzędowe w sprawie noty“, należy zaznaczyć, iż oświadczeniami takiemi nie są. Odpowiedź czwórporozumienia na notę państw centralnych może nie nastąpić wcale, to znaczy entente może ją przemilczeć i tylko tem milczeniem na nią zareagować, co zresztą jest wątpliwe. Jeżeli jednak nastąpi, to według zwyczajów dyplomatycznych powinno to odbyć się również pisemnie, w ten sposób, że czwórporozumienie wręczy państwom neutralnym, przez które notę centralną otrzymały, notę swoją.

Powiadamy: notę swoją, gdyż powinna to być według wszelkich przypuszczeń, nota zbiorowa, podpisana przez wszystkie państwa, które przystąpiły do konwencyi londyńskiej z 4. września 1914 i konwencyą tą zobowiązały się rokować o pokój tylko wspólnie. Wprawdzie jest w tej konwencyi zastrzeżenie iż poszczególne państwa mogą ewentualnie stawiać swoje warunki, ale jest równocześnie klauzula, że na warunki tak postawione muszą mieć zgodę wszystkich innych sojuszników. W danym wypadku nie będzie szło, prawdopodobnie, o stawianie ze strony entente'y warunków pokoju, ponieważ państwa centralne ich również nie postawiły, oświadczyły jedynie gotowość do wejścia w układy. Będzie szło natomiast o zgodę zasadniczą, czy w układy takie wejść i warunków centralnych wysłuchać należy. Zatem państwa czwórporozumienia obiorą prawdopodobnie drogę noty zbiorowej — jeżeli wogóle odpowiedzą — a to by zamanifestować swą spójność i wyciągnąć w ten sposób pierwszą konsekwencyę praktyczną z konwencyi londyńskiej.

Konwencya ta obowiązuje, jak wiadomo, Anglię, Francyę, Rosyę, Włochy i Japonię. Nie są związane nią: Rumunia, Czarnogóra, Serbia, Belgia i — jak się zdaje — Portugalia. Chyba więc ze strony tych państw możnaby oczekiwać jakichsiś oświadczeń odrębnych, gdyż mają do tego prawo.

Brak odpowiedzi urzędowej ze strony entente byłby oczywiście odpowiedzią negatywną. Gdyby pozytywna miała nastąpić, czasokres, w jakim to się stanie, nie jest zwyczajami dyplomatycznymi określony. W danym razie należałoby przypuszczać, że entente będzie raczej zwlekała, a to zarówno dla koniecznego między sobą porozumienia, jak dla zyskania na czasie. To ostatnie w myśli, że najbliższe operacye wojskowe mogłyby przynieść jakie nieznaczne przynajmniej polepszenie w sytuacyi wojskowej czwórporozumienia, co by umocniło jego pozycyę przy rokowaniach.

Ewentualna odpowiedź nie powinnaby, ściśle biorąc, zawierać warunków pokoju. Niemcy nie pytają bowiem o kondycye czwórporozumienia, lecz chcą tylko wiedzieć czy jest gotowe wysłuchać ich warunków. Możliwe jest wszakże, iż entente wysunie jaki warunek, od którego przyjęcia uczyni zawisłem wejście w układy. Byłby to, formalnie biorąc, nie warunek pokoju, ale warunek rokowań o pokój. Że jednak treść jego tyczyłaby się, z natury rzeczy, kwestyj militarnych terenów, zajętych i t. d., przeto byłby, w istocie rzeczy, także pierwszym warunkiem pokoju. Jeżeliby państwa centralne musiały go odrzucić, wówczas nadzieja rokowań pokojowych byłaby na razie rozbitą.

Warunek taki mógłby być jeden, lub mogłoby ich być więcej. Entente mogłaby niemi określić swe zasadnicze cele wojny, pozostawiając inne kwestye do rozstrzygnięcia przez układy. Ale powtórzmy, że czwórporozumienie, gdyby wogóle na początek układów zgodzić się miała, może go postawić. lub nie postawić.

Zaraz po ogłoszeniu noty pokojowej zaczęły krążyć pogłoski o zawieszeniu broni. Okazały się, jak dotąd, fałszywemi. Jasnem było, że przed przychylną odpowiedzią entente'y na notę niemiecką, zawieszenie broni nastąpić nie może, co najwyżej mogło być ogłoszone równocześnie z nią, byłoby jednak już jej następstwem. Do jednego zaś i drugiego trzeba porozumienia między koalicyą, które wymaga pewnego czasu. Ale i w razie zasadniczej zgody na wejście w rokowania, zawieszenie broni bynajmniej nastąpić nie musi chociaż nastąpić może. Układy, zwłaszcza takie, jakie proponują Niemcy, tj. proste wysłuchanie ich warunków przez stronę przeciwną, mogą toczyć się pod bronią, wśród dalszych działań wojennych.

Możnaby nawet przypuszczać, że kwestya zawieszenia broni, gdyby się wysunęła, co dotąd nie nastąpiło, mogłaby kwestyę układów na razie skomplikować. Powstałoby bowiem pytanie, czy obok innych działań wojennych ustać ma także blokada Niemiec?

Jest to zaś kwestya w prawie wojny drażliwa, a w praktyce niezmiernie kłopotliwa do rozwiązania dla entente'y. Na razie jednak, powtórzmy, nie jest aktualną. Układy takie, jakie proponują Niemcy, mogłyby być bardzo krótkie i nie wynikałaby z nich nawet potrzeba zawieszenia broni, które dla państw centralnych w dzisiejszej sytuacyi, byłoby nawet pewnem osłabieniem ich pozycyi przy rokowaniach, gdyż wojska ich posuwają się ciągle zwycięsko naprzód, więc z każdą nową zdobyczą terenu i z każdą porażką np. Rumunii rośnie ich nacisk militarny na ewentualne układy.

Dla informacyi dodajmy, że zawieszenia broni mogą być częściowe, lub generalne. Pierwsze dotyczą chwilowego zaprzestania walk na pewnym określonym odcinku, dla pewnych ograniczonych celów, np. dla pochowania zabitych. Tutaj więc w grę by nie wchodziły. Zawierają je dowódcy między sobą. Generalne zawieszenie broni, takie jakie poprzedza zwykle ostateczne układy o pokój, jest już podpisywane przez pełnomocników państw wojujących. Jest więc aktem politycznym, podczas gdy rozejm częściowy ma charakter aktu czysto militarnego.

Niespodziewana dymisya.

Wiedeń, 14 grudnia.

Nagle i niespodziewanie objął Dr Koerber po raz wtóry ster nawy państwowej, by ją w czasach przełomowych pokierować na tory wiodące do przekształcenia całego życia politycznego. Tragiczna śmierć hr. Stürghka otworzyła Dr Koerberowi nowe pole działania, a opinia publiczna witała go jako męża opatrznościowego, który dzięki doświadczeniu i energii nie ustanie w pół drogi, lecz dotrze szczęśliwie do celu. Oczekiwania te się nie spełniły, a Dr Koerber nagle i niespodziewanie, tak jak przyszedł, tak i odchodzi nie zdoławszy nawet wypowiedzieć się o szczegółach swych zamiarów. Jego dymisya, nieuzasadniona żadnym komentarzem urzędowym czy półurzędowym wygląda tajemniczo, budzi domysły. Nie ma jednak odpowiedzi na pytanie, co właściwie ukróciło żywot gabinetu, który bezwarunkowo nie miał być przejściowym.

Osoba nowego premiera dozwala w każdym razie domyślać się, że ugoda gospodarcza z Węgrami odegrała tu rolę niepoślednią. Dr. Aleksander Spitzmüller był w gabinecie hr. Stürghka ministrem handlu i na jego barkach spoczął główny ciężar rokowań ugodowych. Jeśli po epizodycznych rządach Dra Koerbera misyę utworzenia gabinetu obejmuje Dr Spitzmüller, to nie ulega wątpliwości, że zakończenie rokowań ugodowych stanowić będzie jedno z głównych zadań nowego gabinetu i to w duchu tej umowy, która, wprawdzie nie protokolarnie, lecz ustnie, przyszła już do skutku między gabinetami hr. Stürghka i hr. Tiszy. Za tem przemawiają również lapidarne lecz mimo to tak wymowne oświadczenia hr. Tiszy, złożone w Sejmie węgierskim.

Oglądając się za innymi powodami, które skłonić mogły Dr Koerbera do ustąpienia, natrafia się na kompleks spraw wewnętrzno-politycznych wiążących się ściśle z uruchomieniem parlamentu. Dr Koerber dopiero rozpoczął był konferencye z przedstawicielami poszczególnych klubów prlamentarnych, jeszcze nie wysłuchał opinii wszystkich stronnictw Izby poselskiej, a

już przedostało się do wiadomości publicznej, że między obozem niemieckim a premierem istnieją zasadnicze różnice co do drogi, jaką pójść należy. A różnica zdań może najsilniej zarysowała się na tle przyszłej autonomii Galicyi.

Obóz niemiecki, który zapowiedziane pismem odręcznem monarchy wyposażenie Galicyi w dalsze prawa autonomiczne najrozmaiciej interpretował, domagał się w każdym razie, by jeszcze przed zebraniem się Rady państwa w drodze paragrafu 14 stworzyć takie warunki, któreby zapewniły żywiołowi niemieckiemu miarodajne czy nawet górujące stanowisko w odmłodzonej wojną Austryi. Obok sprawy przyszłej autonomii galicyjskiej w ramy tych warunków ujęto żądania nowego regulaminu języka państwowego i ostatecznego uregulowania stosunków narodowościowych w Królestwie czeskiem. Ze sprzecznych komunikatów ogłaszanych o tych warunkach i o konferencyach z rządem trudno wydobyć nagą prawdę. Na ogół jednak nie ulegało wątpliwości, że różnice zdań szły bardzo znacznie.

Jakiekolwiek zamiary żywił Dr Koerber, wątpliwości nie ulega, że pierwsze jego kroki uczynione w kierunku sprawiedliwego rozdziału środków żywności i złagodzenia cenzury prasowej zyskały mu wiele sympatyi. Kontrasygnując zaś pismo zmarłego monarchy o autonomii galicyjskiej związał swe imię z aktem historycznym wielkiej doniosłości. **ag.** —

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w niedzielę SS. Floryana i Olimpii. — Jutro w poniedziałek SS. Bogusława i Wiktoryna. Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 34; zachód przypada o godz. 3 min. 39. Długość dnia godzin 8 min. 05.

Kraków, dnia 17. grudnia.

Brak wody w mieście daje się najdotkliwiej odczuwać mieszkańcom wyższych pięter; nadchodzą codziennie pod adresem redakcyi stosy listów, błagających o stawiennictwo w magistracie, celem zaradzenia nowej klęsce, jaka spadła na miasto z niewiadomych zupełnie przyczyn. Sądzimy, że gmina miasta Krakowa poza sprostowaniem sprawiedliwi wobec mieszkańców, płacących podatek wodociągowy, powody zarządzeń uderzających w zasadnicze wymagania hygieny, a narażających ogół mieszkańców, walczący z trudnymi warunkami bytu na szalone koszty. Czem jest w obecnym czasie znoszenie wody do prania na III piętro przy braku męskiej obsługi, mogą powiedzieć nasze gospodynie, autorki setek listów, jakie otrzymujemy, pomstujących na niefortunny nasz wodociąg. Bagatelizować nie można również niebezpieczeństwa pożaru, tem więcej, że już mieliśmy małą próbkę w śródmieściu, jak wygląda ratunek wśród nocy w takich warunkach.

Mięso królicze zdobywa coraz szersze koła odbiorców, pomimo lekceważenia, z jakiem się odnoszą doń rzeźnicy, uznający za zawód jedynie godny uśmiercania „większych sztuk“. Króliczarze, zdaniem ich, to zawód, uwłaczający ich godności, tem więcej, że tańsze a dobre mięso królicze znachodzi w ciężkich czasach coraz więcej konsumentów. Widzimy je już w wytwornych handlach korzennych i w jatce miejskiej przy placu św. Ducha, zatem zwyczaj, który nadciągnął tu z Zachodu, znachodzi podatny grunt, bo królik staje się coraz poważniejszym konkurentem cielęcia i barana, którym nieubłaganą walkę wypowiedziano w czasie wojny.

Subskrypcya na V. pożyczkę idzie wybornie. Rosną miliony na cele zakończenia wojny, pożyczka ta jest zarazem uznaną jako manifestacya hołdownicza dla nowego Monarchy i jako taka, głoszona jest obecnie przez setki pism, jakie wychodzą w krajach, pozostających pod jego berłem.

Z miasta.

GALICYA POD RZĄDAMI CES. FRANCISZKA JÓZEFA. Zamknięte świeżo panowanie zmarłego monarchy kryje się mniej więcej z konstytucyjnym i samorządnym okresem życia naszej dzielnicy. Mamy za sobą epokę — ukończoną. Podkreśla ją jeszcze bardziej toczące się wojna, która, jak każde wielkie wstrząśnienie dziejowe, musi prowadzić za sobą zmiany w politycznem ukształtowaniu się stosunków. Zapowiedź tych zmian co do Galicyi już padła z najwyższego w monarchii miejsca: kraj nasz ma wejść w nowy okres najdalszej rozszerzonego samorządu, a formy tego zmienionego ustroju wewnętrznego i zmienionego stosunku do całości państwa już się wypracowują. Stoimy tedy w punkcie zwrotnym, z którego można ogarnąć drogę dotąd przebytą. Jak w ubiegłem półwieczu Galicya rozwinęła się w głównych dziedzinach życia? Pytanie to pragniemy oświetlić w szeregu artykułów, w których fachowi referenci zarysują w poszczególnych grupach obraz minionego rozwoju i obecnego stanu tej części naszej ojczyzny. Pierwszy artykuł wspomnianego cyklu, poświęcony zobrazowaniu siły oświatowej w Galicyi, zamieszczamy w dzisiejszym numerze naszego pisma.

KOMITET PARAFIALNY ŚW. SZCZEPANA (na Piasku) opieki nad ubogą ludnością, zawiązany na życzenie J. E. Księcia-Biskupa Adama Sapiehy, już od roku rozwija czynną i wydatną działalność, niosąc najuboższym parafianom pomoc materyalną i moralną. — Zasiłków w pieniądzach lub naturze udziela tylko sprawdzonej na miejscu nędzy.

Gdyby wszystkie parafie krakowskie taką samą działalność rozwinęły, dobroczynność publiczna byłaby rzeczywiście należycie zorganizowaną, a ewidencya wszystkich najuboższych w naszem mieście, zapobiegłaby w znacznej mierze żebraninie po domach lub dorywczej, a często chybionej pomocy.

Aby zapewnić Komitetowi stałe dochody, jest koniecznem, by wszyscy zamożniejsi mieszkańcy parafii, nie mogący brać czynnego udziału w pracy Komitetu, opodatkowali się dobrowolnie, choćby skromną, lecz stałą wkładką roczną lub miesięczną. — W tym celu grono pań komitetowych będzie obchodzić zamożniejszych mieszkańców parafii z listą członków i krótkiem sprawozdaniem z dotychczasowej działalności i liczy na życzliwe przyjęcie. — Łaskawym względom naszych parafian polecamy ich pracę.

Marya Michałowska, przewodnicząca pań; X. Jan Masny, prezes Komitetu.

KS. PRUSKI OSKAR, piąty syn cesarza Wilhelma II. bawił wczoraj ze swoją świtą w Krakowie i zwiedził w towarzystwie komendanta twierdzy krakowskiej gen. Lukasa, oraz pułkownika Grimma katedrę na Wawelu, groby królewskie, skarbiec, wreszcie wszystkie roboty około odnowienia zamku królewskiego, oprowadzany przez arch. p. Skawińskiego i p. Bogdaniego. Z Wawelu udał się ks. Oskar do Muzeum Czartoryskich i do Muzeum Narodowego, poczem po południu o g. 3 opuścił Kraków. Na Wawelu bawił ks. Oskar przeszło półtorej godziny. Na pamiątkę dokonano zdjęcia fotograficznego na dziedzińcu wewnętrznym zamku. Ks. Oskar zwiedził także Bibliotekę Jagiellońską.

DR ANTONI ŻMUDA, asystent botaniki Uniwersytetu Jagiellońskiego, współpracownik Komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności, czynny od szeregu miesięcy w Komisyi zdrowotności na froncie siedmiogrodzkim, zginął tamże dnia 15. grudnia 1916 roku w 27 roku życia. — Nauka nasza, zwłaszcza florystyka, zawdzięcza zmarłemu długi szereg badań, dotyczących zarówno okolic Krakowa, jak Tatr. Rokował naukowo bardzo wiele na przyszłość. To, co pozostawił po sobie drukiem, zapewnia mu trwałe imię w nauce polskiej.

Z UNIWERSYTETU. P. Henryk Onichimowski, rodem z Winin na Litwie, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

REGULACYA I USPŁAWNIENIE WISŁY I SANU. W wykonaniu uchwały Tow. technicznego z 15. marca br., powziętej na wniosek Dra Wielowieyskiego, b. członka Komisyi wodnej Rady państwa — Zgromadzenie Towarzystwa, odbyte w piątek 15. bm., wybrało delegacyę inżynierów, która w porozumieniu z delegacyami Stowarzyszenia techników warszawskich oraz Towarzystwa politechnicznego we Lwowie — ma podjąć pracę nad sfinalizowaniem projektów uregulowania Wisły i jej dopływów oraz melioracyi przyległych obszarów, wobec zaszłych zmian politycznych, których konsekwencye wymagają gruntownej rewizyi dotychczasowych projektów. — Do delegacyi wybrano: radcę dworu Ingardena i Kędziora, star. radcy: Czerwiński i Regiec oraz prof. Uniw. inż. Sikorski.

NOWA KOOPERATYWA RĘKODZIELNICZA. Spowodowane wybuchem wojny stosunki ekonomiczne odczuwają wszystkie warstwy, jednymi z najbardziej poszkodowanych są rękodzielnicy. Brak rąk do pracy, brak materyałów wytwórczych, a o ile się one jeszcze znachodzą — ich niebywała cena przy zupełnem zamknięciu kredytu grożą wprost ruiną stanowi rękodzielniczemu. — Celem uratowania się od zupełnego zniszczenia powstała w sferach rękodzielniczych myśl kooperatywy. Przykład dali krawcy krakowscy. Za inicyatywą p. Ludwika Szufy utworzyła się spółka p. n. „składnica krawiecka“, do której przystąpiło z początku dwudziestu kilku członków ze stosownymi udziałami. Z pomocą przyszedł fundusz krajowy, udzielając kredytu w wysokości 40.000 K. Zadaniem spółki jest nabywanie towarów z pierwszej ręki, przez co nastąpi obniżenie ceny i możliwość dostarczania tańczych wyrobów, a w konsekwencyi zwiększenie się liczby odbiorców. — Myśl została zrealizowaną i w dniu 12. bm. przystąpiła „Składnica krawiecka“ do otwarcia swego sklepu, który znajduje się w Rynku głównym l. 9. (Pasaż Bielaka). Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele N. M. Panny, X. Dr Stan. Wysocki dokonał poświęcenia lokalu, życząc nowej placówce pomyślnego rozwoju. Po przemówieniach kilku jeszcze uczestników p. L. Szufa podziękował wszystkim i podał, że do spółki zgłaszają się już nawet zamiejscowi członkowie, co wymownie świadczy o zrozumieniu potrzeby podobnych organizacyi współdzielczych.

LEGITYMACYE NA POBÓR MĄKI. Magistrat wzywa wszystkie osoby, które dotychczas nie podjęły legitymacyi do poboru mąki, aby we własnym interesie niezwłocznie zgłosiły się we właściwych Biurach okręgowych dla rozdawnictwa kart chlebowych w godzinach urzędowych po ich odbiór, gdyż w przeciwnym razie narażą się na to, że nie będą mogły nabyć mąki na bieżący okres. Osobne Biura dla wydawania legitymacyi urzędować będą do dnia 17. b. m. włącznie. Magistrat zarazem podaje do wiadomości osób zamieszkałych w Dzieln. VII. i części Dzieln. VIII. po prawej stronie ulicy Krakowskiej, które otrzymały legitymacye do poboru mąki, opiewające mylnie na sklep przy ulicy Krakowskiej l. 13, iż po mąkę mają zgłaszać się do sklepu przy ulicy Krakowskiej l. 53.

Z TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu zawsze mile widziane „Gęsi i gąski“ Michała Bałuckiego; wieczorem po raz drugi wczorajsza premiera P. Gawault'a „Pomysł panny Franciszki“, która wczoraj zdobyła sobie tak wielki sukces, dzięki swej doskonałej a lekkiej treści i świetnej grze naszego zespołu. „Pomysł panny Franciszki“ powtórzony będzie w poniedziałek i wtorek; we środę dramat T. Rittnera „W małym domku“.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu o godz. 3 i pół „Ogniem i mieczem“ H. Sienkiewicza z pp. Urbanowicz, Horowiczową, Helleńskim, Czarnowskim i Biesiadeckim w rolach głównych; wieczorem „Teść“ Abrahamowicza i Ruszkowskiego, której to świetnej krotochwili wznowienie obecne tak wielki osięgło sukces. — W poniedziałek powtarza scena ludowa „Kopciuszka“ specyalnie dla najmłodszej publiczności — dzieci, grając go nadto o tej samej porze, tj. o godz. 4-tej po południu, także i we środę. W tym tygodniu występuje teatr ludowy z dwoma premierami — historyczną sztuką Michała Bałuckiego „Kilińskim“ i odłożoną poprzednio z powodu choroby jednej ze śpiewaczek, najnowszą operetką Fr. Lehara — Wesołym astronomem“. Premiera melodyjnego utworu autora „Wesołej wdówki“ — w piątek dnia 22. bm.

KONCERT BURMESTRA. Dzisiejszy koncert w „Sokole“ znakomitego skrzypka W. Burmestra z udziałem pianisty W. Klassena z Wiednia, ma program następujący: 1. Beethoven: Sonata op. 24 (wiosenna); 2. Wieniawski: Koncert D-moll; 3. a) Leszetycki: Fantazya z „Łucyi“ na lewą rękę, b) Schubert-Liszt: Lindenbaum i Erlkönig (wykona Willy Klassen); 4. Rameau-Burmester: Menuet, Beethoven-Burmester: Menuet, Willy Burmester: Gawot i Serenada (po raz pierwszy w Krakowie), Paganini-Burmester: Taniec czarownic. Koncert rozpocznie się punktualnie o godzinie wpół do 8 wieczorem. Wszystkie bilety od tygodnia wysprzedane.

WIECZÓR DYR. LELEWICZA. W poniedziałek 18. bm. w teatrze „Nowości“ odbędzie się zapowiedziany Wieczór dyr. Lelewicza, który zapowiada się znakomicie. Na program złożą się: „Dyabeł“, satyra współczesna; „Co za honor!“, sywetka humorystyczna; „Jeleń“, wspomnienia z ławy szkolnej; „Kobieta w oświetleniu Idealisty, Goga i handełesa“. „Sknera“, typ charakterystyczno-komiczny ze śpiewem. „Pani Pipermenth w kąpielach“, monolog komiczny. Bilety sprzedaje firma p. Rudnickiego, Linia A—B.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Wydział krakowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych przypomina członkom Koła i zaproszonym osobom, iż uroczyste posiedzenie ku czci Henryka Sienkiewicza odbędzie się dziś, w niedzielę, o godzinie 12-tej w południu w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Za Wydział: Prof. Uniw. Ignacy Chrzanowski, prezes; prof. Władysław Koch, sekretarz.

OGRANICZENIE OŚWIETLANIA I OPAŁU. Magistrat krakowski wydał na podstawie rozporządzenia ministeryalnego i zarządzenia komendy twierdzy następujące ogłoszenie w sprawie zaoszczędzenia oświetlenia i opału:

Oświetlanie wystaw sklepowych, jeżeli składa się z więcej, aniżeli jednego płomienia, należy przy istnieniu dwóch płomieni ograniczyć do połowy, przy istnieniu więcej płomieni do trzeciej części dotychczasowej siły oświetlenia, o ile polityczna władza powiatowa (magistrat) w uwzględnieniu godnych wypadkach nie zezwoli na wyjątki. — polityczna władza powiatowa (magistrat) oznacza także rozmiar oświetlenia przy powstawaniu nowych przedsiębiorstw. — Zewnętrzne oświetlanie teatrów, lokali, przeznaczonych do rozrywki, lokali przemysłowych, restauracyj, kawiarń itp., oświetlanie nazwisk i firm na szyldach, jakoteż każde inne oświetlenie efektowne i reklamowe jest zabronione. — Postanowienia te nie mają zastosowania do oświetlenia elektrycznego, jeżeli użyty do wytworzenia światła prąd elektryczny jest wytwarzany wyłącznie przy pomocy siły wodnej. — Przekroczenia tego rozporządzenia i wydanych na jego podstawie zarządzeń, karane będą przez władzę polityczną grzywną do 2000 koron lub aresztem do trzech miesięcy, a w razie okoliczności obciążających grzywną aż do 5000 koron lub karą aresztu aż do sześciu miesięcy. — Rozporządzenie wchodzi w życie w trzecim dniu po ogłoszeniu.

Z Polski i ze świata.

TELEGRAMY DO JEŃCÓW W ROSYI. Wskutek reskryptu Ministerstwa handlu z dnia 14. bm. został ruch telegramów jeńców wojennych do Rosyi znowu dopuszczony. Telegramy mogą być stylizowane na razie tylko w języku niemieckim, rosyjskim lub francuskim. — Należytość wynosi 60 hal. taksa zasadnicza i 53 hal. taksa za każde słowo. — Szczególne rodzaje telegramów (telegramy pilne, z zapłaconą odpowiedzią, telegramy z kilku adresami, telegramy kolacyonowane etc.) nie są dopuszczone. Wycofanie telegramów jest dozwolone.

KATASTROFA W MIEJSKIM SKŁADZIE DRZEWA WE LWOWIE. We czwartek przed południem zgromadziło się mnóstwo osób w miejskim składzie drzewa przy ul. 29. Listopada, celem zakupna drzewa. Ustawiono ich w pary, pod sągami drzewa. Każdy, kto zbliżył się do końca „ogonka“ dostawał jeden, lub dwa centnary drzewa, które musiał sam zabrać. Wszystko szło w porządku, aż nagle w południe wysoki stos polan runął na zgromadzony tłum, przeważnie kobiety i formalnie zasypał. Powstał krzyk i jęk. Natychmiast wzięto się do ratunku. Odrzucano pospiesznie polana i wydobywano rannych. Pogotowie ratunkowe wysłało dwie karetki. Lekarz pogotowia dr. Kruszyński, przy pomocy st. sanitaryusza Klarewicza, opatrywał pospiesznie rannych, przeważnie kontuzjonowanych. 3 osoby odniosło ciężkie kalectwa, odwieziono je do szpitala. Ogółem opatrzyło pogotowie ratunkowe 11 osób. Przyczyna zawalenia się stosów drzewnych nie została na razie dokładnie zbadaną.

WIELKIE OSZUSTWO WE LWOWIE. Spryt złodziejski, zarówno jak i łatwowierność ludzka są niewyczerpane. Oto co się zdarzyło przed kilku dniami we Lwowei: Do pokoju kawalerskiego przy ul. Gliniańskiej l. 18 wprowadził się jakiś młody człowiek w mundurze wojskowym, poczem rozesłał dwóch żołnierzy do właścicieli składów węgla z zawiadomieniem, że wojskowość ma nadmiar węgla na stacyi i że gotowa jest odstąpić im nadwyżkę swego zapotrzebowania w formie sprzedaży frachtów, licząc tylko po 7 kor. za cetnar metryczny węgla pruskiego. Perspektywa tego rodzaju operacyi handlowej i olbrzymich zysków sprowadziła gromadnie grosistów do „biura wojskowego“ przy ul. Gliniańskiej, gdzie przeprowadzono interes w ten sposób, że żołnierze meldowali swemu „szefowi“ po kolei interesantów, a „szef“ wydawał im sprzedane frachty, biorąc za nie całą kwotę gotówką, po parę tysięcy koron za wagon. Nabywcy otrzymali nadto kwity na fury, mające im dostawić węgiel wprost do składu. Pobór węgla ze stacyi miał się rozpocząć nazajutrz o 7-mej rano. Stawili się wszyscy i rychło się przekonali, że padli ofiarą oszustwa. Policya zdołała dotychczas wykryć tylko tyle, że oszust wyjechał po sprzedaniu frachtów dorożką w stronę Wulki, oraz, że frachty były sfałszowane tą samą ręką, która wydawała pokwitowania na pobrane pieniądze. Ogółem ofiarowali łatwowierni ludzie oszustowi kilkadziesiąt tysięcy koron.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SPÓŁKA SPOŻYWCZA KRAK. NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO (Szpitalna 17) będzie miała ryby żywe; reflektujący zechcą uskutecznić zamówienia do 18 bm. włącznie; spodziewany jest również większy transport świeżych jaj.

KONCERT NA DOCHÓD TOWARZYSTWA DZIENNIKARZY POLSKICH. W trzeci dzień Świąt, we wtorek, 26 b. m., urządza krakowskie Biuro koncertowe w sali „Sokola“ koncert, z którego dochód ofiarowało na cele Towarzystwa dziennikarzy polskich. — Towarzystwo to ma głównie za zadanie wypłacanie pensyi wdowom i sierotom po swoich członkach. Nadto udziela zapomóg i wypłaca emerytury starszym dziennikarzom. Mamy nadzieję, że liczny udział publiczności da naszemu miastu sposobność poparcia Towarzystwa, związanego z interesami materyalnemi polskich pracowników pióra. W koncercie weźmie udział znakomita śpiewaczka operowa p. Marya Pilarz-Mokrzycka i świetny pianista p. Zygmunt Przeorski. Początek o 7 i pół wieczorem. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, a w dniu koncertu przy kasie.

GAZETY DLA JEŃCÓW WOJENNYCH POLAKÓW. Polacy ranni w obozach łakną drukowanego słowa, bo wielu z nich całe miesiące lub lata nie widziało gazet. Zwracamy się przeto do Szanownych Czytelników z prośbą, aby zechcieli przeczytane gazety nadsyłać do Komitetu Opieki nad jeńcami wojennymi Polakami, Kraków ul. Gołębia 30; sala XXII. Prenumeratorzy z prowincyi dla zaoszczędzenia porta i manipulacyi pocztowej, mogliby łaskawie po parę numerów wysyłać odrazu.

MIĘSO KRÓLICZE będzie sprzedawane jeszcze we wtorek i — o ile zapas starczy — we czwartek po cenie 4 K 40 h za 1 kg., ale już tym razem, jak dawniej, w jatce na placu św. Ducha.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 17. bm. w kościele N. P. Maryi w czasie mszy świętej o godzinie 12-tej odśpiewa chór Maryacki pieśni adwentowe. — Solo tenorowe wykona z chórem p. Józef Tukacz „Modlitwa do Najśw. Maryi Panny“ Kar. Studzieńskiego i „Panie miłosierny“ Gounoda, solo barytonowe odśpiewa p. Romanowski „Hymn za ojczyznę“ Gounoda.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“:

POLSKIE ŻŁÓBKI IM. SIENKIEWICZA: A. Małachowska 20 K; Rakowski Teofil 10 K; Teofil Daszkiewicz 20 K; X. Kazimierz Kaszelewski 50 K; Dr A. P. 5 K; Zofia Popielówna 50 K; Porucznik Stefan Sacha 15 K; Zofia Tułecka naucz. 5 K; X. Jan Sękowski prob. w Mrzygłodzie 80 K; Jan Augustyński prof. gimn. w Sanoku, złożone przez uczniów VII kl. A. 10 K 6 h; X. Wojciech Kowalczyk prob. w Lubniu 20 K; S. P. Kula 37 K 20 h jako naddatki otrzymane przy sprzedaży „Pieśni mszalnej o pokój“; X. B. z Widnawy 800 K; X. Władysław Tereszkiewicz 20 K; X. Józef Podmokły 10 K; Bohdanowie Łuszczyńscy z Kęt 10 K; X. Dutkiewicz z Brusnika 200 K; Stanisław Klimek z Veldes 10 K; Antonina i Feliks Sikorscy 10 K; Stanisław i Olga Morawscy 10 K; Felicya G. 4 K; Sodalicya uczenic Sem. św. Rodziny 50 K.

NA ZAKŁAD W PAWLIKOWICACH: X. Antoni Kudasik z Kęt 20 K.

Na „RATUJCIE DZIECI“: Inż. Stanisław Maryański ze Stryja 4 K 40 h.

Na K. B. K.: Nadwyżka Kasy składkowej 20 K; Skąpska Helena 20 K; Kazimierz Polański, Józef Kmita i Wincenty Krasowski do poprzednio nadesłanej kwoty 20 K, dodają 10 K; N. N. 10 K; A. Jeleniowie zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Dra Kazimierza Misskiego 10 K; A. Wojciechowski złożone przez urzędników Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie 121 K 60 h; N. N. 20 K; K. O. 10 K; Artur Piller z Jasła za gościnę u J. K. 20 K; Jędruś z Bielska 5 K; Uczenice I kl. szk. wydz. w Gorlicach dla głodnych dzieci 10 K 40 h; Ignacy Łukasik z Limanowej, zamiast udziału w pożegnaniu p. Trześniowskiego 20 K; X. Józef Biela z Raby wyżnej na Sieroty polskie unieszczęśliwione grozą wojny 15 K; Uczenice kl. III a. gimn. real. w Białej i prof. Maryan Kosiak w Głogowie, na biedne dzieci polskie 20 K; X. Józef Ramocki w Głogowie, uzbierane w czasie nabożeństwa odprawionego za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza, na najbiedniejsze dzieci Królestwa Polskiego 60 K; X. Antoni Kudasik z Kęt 20 K.

NA SIEROTY I WDOWY PO LEGIONISTACH: St. Myczkowska z Hruszowic zamiast telegramu z okazyi ślubu p. Maryi Ederowney z p. Romanem Vrabletzem 10 K; Prof. Franciszek Witkowski 10 K 78 h; St. Buryon 20 K; Urząd paraf. Podwysokie 30 K; X. Józef Szurek złożone przez parafian Ulanowa 91 K 28 h; X. Józef Wyrylski z Buczkowic, uzbierane w czasie obchodu z okazyi utworzenia Polski 100 K; Julia Kottikowa z Bielska 2 K.

NA ZAKŁAD P. ŻUROWSKIEJ: X. Antoni Kudasik z Kęt 10 K; X. Józef Marzec 10 K.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE.

(ul. św. Anny, 6, I p., godz. 7 wieczór).

Niedziela 17 grudnia. Doc. Uniw. Jag. Dr Maryan Szyjkowski: Swoistość literatury polskiej i jej stosunek do literatur Zachodu. Część IV. Doba współczesna.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE NA PROWINCYI.

Niedziela 17 grudnia.

Biała: Prof. Dr Franciszek Gawełek: Słowianie przedhistoryczni, ich obyczaje, religia, kultura i urządzenia społeczne.

Chrzanów. Prof. Włodzimierz Uruski: Środki spożywcze i ich wartość odżywcza (z obr. świetlnymi).

Tarnów: Prof. Dr Stanisław Kutrzeba. Stosunek polskiej kultury do kultury Zachodu.

Nowy Targ. Prof. Tomasz Buła: Sienkiewicz jako historyk.

Rzeszów. Prof. Uniw. Jag. Dr Wacław Sobieski: Kościuszko w Ameryce.

Mielec. Asystent Uniw. Jagiel. Kazimierz Simm: Zwierzęta świecące (z obraz. świetl.).

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Niedziela: Popołudniu „Gęsi i gąski“ komedya M. Bałuckiego. — Wieczorem „Pomysł panny Franciszki“ (po raz drugi) komedya Pawła Gavaulta.

Poniedziałek: „Pomysł panny Franciszki“ komedya P. Gavault'a.

Wtorek: „Pomysł panny Franciszki“.

Środa: „W małym domku“ dramat T. Rittnera.

Czwartek. „Pomysł panny Franciszki“.

Piątek: „Śluby panieńskie“ dla młodzieży szkolnej. — Ceny zniżone do połowy.

Repertuar teatru ludowego.

Niedziela popoł.: „Kopciuszek“ — wieczorem: „Teść“.

Poniedziałek: O godz. 4 popoł. przedstawienie dla dzieci: „Kopciuszek. — Wieczorem teatr zamknięty.

Wtorek: „Teść“.

Środa: O g. 4 popoł. przedstawienie dla dzieci: „Kopciuszek“. — Wieczorem teatr zamknięty.

Czwartek: „Kiliński“. Sztuka historyczna w 5 obrazach M. Bałuckiego. Premiera.

Piątek: „Wesoły astronom“ (Der Sterngucker). Operetka w 3 aktach Lehara. Premiera.

Koncert Wandy Landowskiej.

Wytworna, delikatna sztuka pani Landowskiej jest miłem zawsze urozmaiceniem pośród koncertów nowoczesnych, z których słuchacz — stosownie do intencyi występujących artystów — wychodzi, a bodaj wychodzić powinien, z nadszarpanemi siłą wrażeń nerwami. Przeciwnie działa gra p. Landowskiej. Dźwięczne brzęczenie jej clavicembala, mieniące się tyloma barwami i w tyle odcieni dynamiki, samym mechanizmem instrumentu wywołanych, bogate, i ta stara sztuka, figlarna, czasami jakby zadąsana tylko, lub lekkę melancholii pokazująca z za chusteczki z koronek — wszystko to sieje wokoło pogodę, zadowolenie. Koncert piątkowy był może najbardziej zajmującym ze wszystkich, w których pani Landowska wystąpiła w Krakowie. W obfitym programie, poprzedzonym krótką konferencyą dra J. Wł. Reissa w niektórych formach i cechach muzyki XVIII wieku, znalazło się miejsce dla utworów Bacha, Haydna, Mozarta, Rameau, Pasquinirego, Scarlattiego i Kuhnaua: „Walka Dawida z Goliatem“ Kuhnaua ze swemi miniaturkmi muzycznej programowości, zajęła żywo słuchaczy, jako historyczne curiosum z roku 1700. Dla Haydna i Mozarta przeniosła p. Landowska ręce z podwójnej klawiatury swojego clavecinu na amerykańskie klawisze Steinway'a, uległe palcom znakomitej artystki w słodkiem piano jej uderzenia i nastrajające się chętnie do brzmienia grającego zegara, ale już cokolwiek oporne w miejscach forte.

Uśmiechniętą muzykę artystki, co „zresztą cała w uśmiechu“ jakimś muzycznym się wyrażać zdaje, przyjęto prawdziwą wdzięcznością pokrzepionych nią serc.

Zdz. Jach.

Nauka, literatura, sztuka.

„NOWY DZWONEK“, pismo miesięczne dla ludu polskiego, wychodzące w Krakowie rok 23 pod redakcyą X. Marcelego Dziurzyńskiego, w zeszycie za grudzień zawiera: Śmierć Cesarza Franciszka Józefa I. — Ostatnie chwile Monarchy. — Polska zmartwychwstała! — Śp. Cesarz Franciszek Józef a Polacy. — † Henryk Sienkiewicz. — Wyodrębnienie Galicyi. — Co będzie dalej z Polską? — Rozmaitości. — Z pola wojny. — Złote myśli i zdania. — Z opłatkiem (wierszyk). — Wigilia tułaczy. — Co znaczy wyraz: Betleem? — Chrypka. — Czy ubranie grzeje? — Ochrona drzew owocowych przed mrozami. — Djabeł w stajence betleemskiej. — Żołędzie jako pokarm dla kur. — Dawniej a dziś. — Ile narodowości widziała Galicya od początku wojny. — Huk armatni a zwierzęta. Pismo to zasługuje ze wszechmiar na poparcie. Adres Redakcyi: Powiśle l. 12.

KALENDARZYK KOŚCIUSZKOWSKI na rok 1917 nakładem Ferdynanda Biernata, opuścił w tych dniach prasę. Zgrabna, kieszonkowa forma, oraz praktyczne informacye: rozkład jazdy na kolejach, nowe należytości stemplowe od rachunków, cennik jazdy dorożek w Krakowie i t. p. zalecają to wydawnictwo, które od szeregu lat wyrobiło sobie zasłużoną popularność.

Sprawy polsk e.

O UTWORZENIE RADY STANU.

W piątek dn. 15 b. m. odbyła się na Zamku w Warszawie ważna konferencya między politykami polskimi, z Warszawy, a jenerał-gubernatorem z ramienia władz okupacyjnych niemieckich, jenerałem von Beselerem. „Naprzód" i „Czas" przynoszą o niej relacye, z których wynika następujący przebieg przyjęcia:

Od paru dni, w związku z pobytem komendanta Piłsudskiego w Warszawie, odbywały się konferencye polityczne. Komendant Piłsudski złożył wizyty prezydentowi m. Warszawy, księciu Zdzisławowi Lubomirskiemu, X. arcybiskupowi Kakowskiemu, rektorom uniwersytetu i politechniki oraz przedstawicielom obydwu mocarstw okupacyjnych. Wszystkie partye i grupy polityczne odbywały konferencye i narady, przy czem prawica Królestwa (skupiająca się, jak wiadomo, w obejmującem sześć grup Kole Międzypartyjnem) zgodziła się na wejście do Rady Stanu, czyniąc tylko, jak pisze „Naprzód" „pewne zastrzeżenie co do jej kompetencyi, uważając ogłoszone za zbyt szerokie".

„W piątek jenerał-gubernator Beseler zawezwał do siebie na godzinę dwunastą przedstawicieli wszystkich miejscowych partyj i odłamów politycznych. Przybyło 46 osób, w ich liczbie Zdzisław ks. Lubomirski. Jenerał von Beseler przemawiał przez półtorej godziny. Według relacyi „Czasu" wyjaśniał znaczenie wojska polskiego dla odbudowania państwowości polskiej. Według „Naprzodu" przemowa jego miała treść „wyjaśniającą sytuacyę i zamiary rządu niemieckiego wobec stanowiska społeczeństwa polskiego". Według „Czasu" rezultatem konferencyi jest „przekonanie, że powyższa adyencya przyspieszy zorganizowanie Rady Stanu". — Naprzód zaś donosi, że jenerał-gubernator Beseler „zakończył swą przemowę oświadczeniem, że lista członków Rady Stanu musi być ułożona w ciągu doby".

* * *

W Warszawie rozpoczął się, jak donosi „Naprzód", pierwszy kurs instruktorów armii polskiej. Instruktorami — pisze „Naprzód" — są oficerowie niemieccy „mogący rozmówić się po polsku". Regulamin pozostaje dawny. Instruktorowie noszą na rękawach opaski o barwach polskich.

Z Baranowicz wyjechała reszta oddziałów legionowych, przeniesiona do Królestwa.

* * *

P. Wacław Sieroszewski — jak donosi „Naprzód" — został postawiony przed sąd wojenny na skargę pułkownika Sikorskiego, szefa departamentu wojskowego N. K. N. Oskarżenie nastąpiło z powodu znanego listu otwartego p. Sieroszewskiego do p. Sikorskiego. P. Sieroszewski wykazał się zupełnie formalnem zwolnieniem z Legionów i sąd wojenny uznał swoją niekompetencyę do wydania wyroku.

Zmiana gabinetu a wyodrębnienie Galicyi.

O obecnem stadyum sprawy wyodrębnienia Galicyi pisze „N. Fr. Presse" pod datą 15 b. m.: W kołach poselskich panuje zapatrywanie, iż nowy gabinet przystąpi do rozwiązania sprawy wyodrębnienia Galicyi w spiesznem tempie. Dr Spitzmuller konferował dziś przedpołudniem przez całą godzinę z Drem Bilińskim, popołudniu z Drem Bobrzyńskim. W ciągu dnia naradzał się Dr Biliński z przywódcami polskich stronnictw. Treść ożywionych tych narad, stanowią szczegóły, będące w związku ze sprawą wyodrębnienia Galicyi.

Na jutrzejszem posiedzeniu Komisyi parlamentarnej Koła przedstawi osobny wydział swe wnioski we wszystkich sprawach odnoszących się do usamodzielnienia kraju. Chodzi tu w szczególności o prawno-polityczny ustrój Galicyi, organizacyę władz, uregulowanie finansów i w chwili obecnej o szczególnie dla kraju ważną sprawę odszkodowań wojennych. Przygotowanie substratu do obrad, powierzone było czterem subkomisyom. W naradach przywódców polskich poruszanem było również zagadnienie, czy wyodrębnienie kraju ma nastąpić w drodze parlamentarnej, czy też pozaparlamentarnej. W Kole polskiem panuje przekonanie, iż Dr Spitzmueller porozumie się w tej sprawie z Kołem. Co się tyczy obsadzenia ministerstwa dla Galicyi, to — według zapatrywań kół polskich — można się liczyć z pozostaniem Dra Bobrzyńskiego na jego dotychczasowem stanowisku.

Z niemieckich kół poselskich słychać, iż nie było jeszcze oficyalnych narad polityków niemieckich z nowym premierem. W kołach tych panuje jednak przekonanie, że przyszły gabinet poweźmie stanowcze postanowienia co do przeprowadzenia pewnych narodowo-politycznych postulatów niemieckich, a mianowicie sprawy niemieckiego języka państwowego i podziału Czech na okręgi z uregulowaniem stosunków językowych. Przypuszczają one, iż sprawa niemieckiego języka państwowego, tudzież regulaminu obrad Izby uregulowane zostaną przed zebraniem parlamentu.

Natomiast „Zeit" donosi, iż w kołach poselskich kolportowana jest pogłoska, jakoby obecnie chodziło o utworzenie gabinetu jedynie przejściowego z bardzo ograniczonym pod względem czasowym i rzeczowym programem. Według tych wieści zadanie nowego gabinetu streszczałoby się w uczynieniu zadość pewnym warunkom wstępnym do uczynienia Izby zdolną do pracy, aby potem, po załatwieniu ugody z Węgrami i sprawy regulaminu obrad, jakoteż stworzeniu ustawy ramowej dla wyodrębnienia Galicyi, ustąpić miejsca nowemu gabinetowi, którego szefem miałby być pewien austryacki dyplomata, którego działalność była niedawno przedmiotem ożywionych obrad i deklaracyi rządowych w sejmie węgierskim.

* * *

Według ostatnich pism wiedeńskich krążyła wczoraj w kołach poselskich następująca lista posłów nowego gabinetu, którą według zdania miarodajnych polityków, można już uważać prawie za pewną. Prezydent: Dr v. Spitzmueller; sprawy wewnętrzne: bar. Handl; oświata: Dr bar. Hussarek; roboty publiczne: Trnka; koleje żelazne: bar. Forster; rolnictwo: marszałek krajowy Moraw Serenyi albo szef sekcyi Hohmann; handel: Dr v. Baernreither albo szef sekcyi Riedl; finanse: szef sekcyi Dr Wimmer; obrona krajowa: bar. Georgi; minister Galicyi: Bobrzyński; min. sprawiedliwości: prezydent senatu bar. Schenk.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 17 grudnia 1916.

Urzędownie donoszą dnia 16 grudnia 1916:

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **Odwrót nieprzyjaciela przeniósł się na Dobrudżę, gdzie sprzymierzeńcy wczoraj rano podjęli pościg. Na południowy wschód od Buzeu przekroczyły nasze wojska Calmutuil i na północ wymienionego miasta dotarły do rzeki. Przy tem wzięto ponownie 2000 jeńców do niewoli.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Rosyjskie ataki ograniczyły się wczoraj tylko na obszar na południe od doliny Uz. Tu załamały się w ogniu naszej artyleryi i karabinów maszynowych uderzenia na wojska polnego marszałka porucznika Fabiniego.**

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia **Leopolda bawarskiego: Koło Augustówki atakowali Rosyanie kilkakrotnie, ale zawsze nadaremnie, okopy, jakie przedwczoraj zajęli nasi strzelcy. Na zachód od Łucka opadła austryacko-węgierska komenda wywiadowcza rosyjskie oddziały zabezpieczające i rozbiła je. — Przyprowadzono jeńców.**

Włoski i południowo-wschodni teren.

Nic ważnego.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Hoefer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 17 grudnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dn. 16 grudnia:

Zachodni teren wojny:

Armia jenerał polnego marszałka ks. Albrechta wirtemberskiego: **W łuku Ypres i Witschaete wzmagała się walka działowa, chwilami do znacznej gwałtowności. Nasze wojska atakowe posunęły się na południowy wschód od Zillebeke aż do drugiej angielskiej linii, której załoga pierzchła.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Dn. 15 b. m. udało się Francuzom na północno-wschodnim froncie Verdun wyprzeć nas z najprzedniejszej pozycyi do drugiej przygotowanej linii: grzbiet Talou — wzgórza na północ Louvemont — folwark Chambrtettes — na południe od Bezonvaux.**

Wschodni teren wojny:

Front wojsk księcia Leopolda bawarskiego: **Na zachód od Łucka po udałem wysadzeniu miną, wtargnęły austro-węgierskie wojska do uszkodzonych nieprzyjacielskich okopów i po dalszem dziale zniszczenia powróciły ze znaczną liczbą jeńców i łupem.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józewa: **Na południe od doliny Uz zatrzymał dwukrotne rosyjskie ataki ogień artyleryi.**

Grupa wojsk jenerała poln. marszałka Mackensena: **W walce bez wypoczynku dotarło lewe skrzydło dziewiątej armii do gościńca Buzeu—Rimnicul—Sarat. Na wschód od Buzeu wywalczono odcinek tej samej rzeki, a prawe skrzydło wywalczyło przejście przez nizinę Calmutuiul. Armia dunajowa prze bez przerwy naprzód w kierunku północno-wschodnim.**

W Dobrudży porzucili Rosyanie swe najbardziej na południe wysunięte pozycye Bułgarskie, tureckie i niemieckie wojska w szybkim pościgu przekroczyły linię Cogealac—Cartal—Harsova.

Macedoński front.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

KU GRANICOM BESARABSKIM

Zurych. Według »Tagesanzeigera« wojska mocarstw centralnych operujące koło Buzeu znajdują się tylko o 100 klm od granicy besarabskiej. »Secolo« i »Corriere della sera« wskazują na niebezpieczeństwo, jakie powstałoby dla rosyjskiego frontu skutkiem przedarcia się wojsk niemieckich do Besarabii. Żaden z aliantów nie ma możności odwrócenia tego losu.

PO NOCIE POKOJOWEJ.

Odmowna deklaracya Rosyi.

Petersburg. (B. kor.) Agencya petersburska 16 b. m.: Duma podjęła dziś swoje obrady. Min. spraw zagranicznych Pokrowski wygłosił następującą mowę:

Zaraz po mojej nominacyi na ministra spraw zagranicznych zwracam się do panów. Naturalnie nie mogę dać panom szczegółowego sprawozdania o obecnej sytuacyi politycznej, czuję się jednakże obowiązanym powiadomić panów natychmiast o najwyższem przychyleniu się jego cesarskiej mości do stanowiska rządu wobec prośby naszych nieprzyjaciół, którą panowie wczoraj poznaliście z telegramów agentury. Słowa pokojowe pochodzące od strony, na której spoczywa cały ciężar odpowiedzialności za pożar światowy przez nią wzniecony, jakiego nie było dotąd w rocznikach historyi, nie były mimo swej nadzwyczajności dla koalicyi żadną niespodzianką. Podczas półtrzecialetniego trwania wojny, Niemcy nieraz mówiły o pokoju. Mówiły o nim do swoich wojsk i do swojej ludności zawsze, ile razy chodziło o przedsięwzięcie wojskowe, które miało być rozstrzygnięciem. Po każdem powodzeniu wojskowem obrachowanem na wrażenie podpadające pod oczy, próbowały Niemcy nawiązać pokój odrębny już to z jedną, już to z drugą stroną. Skoro Niemcy obecnie nie zdołały uczynić wyłomu w naszym niewzruszonym aliansie, postawiły oficyalną propozycyę rozpoczęcia rokowań.

Propozycya niemiecka nie mówi nic konkretnie o istocie pokoju, powtarza tylko legendę o wojnie narzuconej mocarstwom centralnym, zaznacza niepokonalność ich wojsk. Pozatem proponują te państwa rozpoczęcie rokowań i wyrażają przekonanie, że propozycye, które mają uczynić, gwarantują byt, honor i swobodny rozwój „ich" ludów i stanowić będą podstawę trwałego pokoju. Tekst francuski przesłany nam z Kopenhagi w depeszy w tem miejscu jest niejasny. Oto cała treść uwiadomienia z wyjątkiem zapowiedzi, że w razie odrzucenia propozycyi, wojna prowadzona będzie aż do zwycięskiego końca i na nas spada odpowiedzialność za dalszy rozlew krwi.

Wśród jakich okoliczności uczyniły Niemcy swoje propozycye? Wojska nieprzyjacielskie spustoszyły i obsadziły Belgię, Serbię, Czarnogórę, część Francyi, Rosyi i Rumunii. Niemcy i Austro-Węgry ogłosiły właśnie pozorną niezawisłość części Polski i usiłują przez to położyć swą rękę na całym narodzie polskim. Wśród takich okoliczności zachodzących przy rozpoczęciu rokowań pokojowych, któżby z nich wyciągnął korzyść jak nie Niemcy?

Zważmy nadto wewnętrzny stan naszych nieprzyjaciół. Pominąwszy bezprawne próby Niemców zmuszenia ludności rosyjskiej Polski do chwycenia za broń przeciw swojej własnej ojczyźnie, wystarczy wymienić ogólny przymus roboczy zaprowadzony teraz w Niemczech, by zrozumieć, jak ciężkiem jest położenie nieprzyjaciela. Próbować w ostatniej chwili ze swoich zdobyczy terytoryalnych wyciągnąć korzyści, zanim się jeszcze okaże wewnętrzna słabość — oto prawdziwy sens kroku nieprzyjacielskiego. Odmowę koalicyi wyzyska przeciwnik wewnątrz kraju w tym kierunku, by znów wzmocnić upadającego ducha swej ludności.

Ale w tym kroku tkwi jeszcze inny cel. Nasi nieprzyjaciele oddają się daremnej nadziei, że u nas znajdą się tak bojaźliwi ludzie, że dadzą się choćby tylko na chwilę wprowadzić w błąd kłamliwymi propozycyami. To się nie stanie. Tem silniej cała Rosya skupi się około swego panującego, który od początku wojny oświadczył, że nie zawrze pokoju, zanim naszego kraju nie opuści ostatni żołnierz nieprzyjacielski, z tem większą energią rząd rosyjski dążyć będzie do zniszczenia nieprzyjaciela. Rząd z oburzeniem odrzuca myśl przerwania teraz walki, któreby Niemcom pozwoliło na wykorzystanie ostatniej możliwości, jaka się im nadarza ku poddaniu Europy pod swoją hegemonię. Wszystkie poniesione ofiary byłyby daremnemi, gdyby się zawarło przedwczesny pokój z nieprzyjacielem, który jest wprawdzie osłabiony, lecz jeszcze nie złamany, i który pod pozorem trwałego pokoju pragnie tylko odwłoki. W tej niezłomnej decyzyi Rosya znajduje się w pełnem porozumieniu z wszystkimi swoimi walecznymi sojusznikami. Wszyscy przejęci jesteśmy w równej mierze poczuciem konieczności, by doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca i nie damy się z tej drogi sprowadzić żadnym manewrem nieprzyjaciela.

Po mowie Pokrowskiego, poseł Szydłowski imieniem bloku Dumy zaproponował następujący wniosek:

Duma państwowa wysłuchawszy wywodów ministra spraw zagranicznych jednomyślnie przyłącza się do kategorycznej odmowy rządów koalicyjnych, by wśród obecnych okoliczności wdawać się w jakiekolwiek rokowania pokojowe i wyraża jako swoje zapatrywanie, że propozycya niemiecka jest nowym dowodem słabości nieprzyjaciela, jest tylko obłudnym aktem, który w rzeczywistości nie liczy na żadne powodzenie, lecz usiłuje odpowiedzialność za rozpoczęcie wojny i jej dalszy ciąg zwalić na drugich, aby w oczach opinii publicznej niemieckiej zwolnić się od winy. Duma sądzi, że pospieszny pokój przyniósłby nietylko krótki spokój, lecz i niebezpieczeństwo nowej krwawej wojny i nowe dotkliwe ofiary. Sądzi, że trwały pokój jest możliwym tylko po zupełnem zwycięstwie nad siłą wojskową nieprzyjaciela i dopiero wtedy, kiedy Niemcy stanowczo odstąpią od swoich dążeń, które uczyniły ich sprawcami wojny światowej i towarzyszących tej wojnie okropności.

Nastroje włoskie.

Wiedeń. „Zeit" donosi z Lugano: Prasa włoska zmieniła w ostatnich 24 godzinach swój ton. Wczoraj jeszcze odrzucenie propozycyi pokojowej zdawało się być jedyną możliwą odpowiedzią, a dzisiaj można się spotkać ze zdaniem, że czwórporozumienie powinno przedstawić w miejsce odpowiedzi, swój własny program pokojowy, a tem samem odpowiedzialność za nieprzyjęcie propozycyj przerzucić na państwa centralne.

„Secolo" obejmuje tym programem: ustąpienie Alzacyi i Lotaryngii, Poznania, jakoteż wszystkich włoskich i adryatyckich prowincyj austryackich. „Corriere" niepokoi się kwestyą wpływu moralnego propozycyi pokojowej na ludy ententy. Nie powinno się dać do poznania, jakby się obawiano dalszego prowadzenia wojny.

Gotowość do układów?

Amsterdam. Odpowiedź Anglii i Francyi **będzie utrzymana w takim tonie, by dalsze prowadzenie układów nie było uniemożliwione.**

Zurych. (B. kor.) Z Paryża donoszą do »Journal de Genewe«, że czwórporozumienie zażąda szczegółowego wyliczenia warunków pokojowych.

NIECO OPTYMIZMU W ANGLII.

Londyn. (B. kor.) „Manchester Guardian" pisze: Z oświadczenia Bonar Lawa w Izbie gmin zdaje się wynikać, że rząd nie będzie się wahał propozycyi pokojowych wziąć pod rozwagę odpowiednio do ich wartości i nie dopuści, aby panowały wątpliwości co do ogólnego charakteru warunków, pod którymi godziłby się na pokój. Dziennik powiada dalej: Nieodpowiedzialna część prasy postępowała lekkomyślnie, szyderczo odrzucając propozycye pokojowe, zanim je jeszcze znała. Londyński korespondent „Manchester Guardian" podaje, że odpowiedzialne osobistości są dziś wobec noty pokojowej mniej sceptyczne, niż wczoraj.

KONFERENCYA W HADZE W POŁOWIE STYCZNIA.

Rotterdam. „Newyork Times" wyjaśnia, że Niemcy nie dążą zupełnie do zawieszenia broni, lecz jedynie chcą wymiany myśli, na której zastępcy wszystkich państw prowadzących wojnę mogliby otwarcie wypowiedzieć swoje poglądy na warunki pokojowe i ustalić punkty, o które rozmaite strony dziś walczą. Konferencya taka odbyłaby się w Hadze w połowie stycznia.

Krzyż cesarza Karola.

Wiedeń. (B. kor.) Streffleura »Militaerblatt« ogłasza następujący najwyższy rozkaz do armii i floty.

Wśród wszystkich mych dzielnych ludzi służących wojnie, przypadło w tej wojnie najcięższe zadanie wojskom. One to w walkach o nieznanej dotąd gwałtowności i trwaniu, bohatersko spełniają swą powinność i w ciągłem niebezpieczeństwie wierne swej przysiędze, narażają swe życie za naszą słuszną sprawę. Aby tym dzielnym okazać Moją wdzięczność i uznanie, ustanawiam krzyż Karola dla wojsk. Należy go wykonać podobnie jak krzyż wojskowy z r. 1814.

Dalej rozkazuję, aby na wstążkach wszystkich dekoracyj, które zostały lub będą nadane za dzielne i skuteczne zachowanie się przed nieprzyjacielem i za zasługi przy prowadzeniu wojsk, umieszczono dwa krzyżowane miecze.

Należy natychmiast wydać przedłożone przez Mego ministra wojny statuty dla wojskowego krzyża Karola wraz z przynależnemi do tego postanowieniami wykonawczemi. Polecam ministrowi wojny, aby mnie przedłożył projekt wskazówek, po których przyjęciu należy umieścić na wstęgach skrzyżowane miecze.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn rosyjski z 14 grudnia: Front zachodni: Na kolei Tarnopol Złoczów nasi lotnicy rzucili ze skutkiem bomby na dworzec w Płuhowie, jakoteż na wozy koło wsi Nuszcze. W okolicy dworca Potutory na wschód od wsi Dolna, żywy ogień artyleryi i miotaczy min. Nieprzyjaciel próbował wywiadów silnym oddziałem nad Narajówką. Oddziały te powstrzymano ogniem. W Karpatach lesistych artylerya nasza skutecznie ostrzeliwała Koeresmoze gdzie wybuchły pożary w 7 miejscach.

Front rumuński: W ciągu 12 grudnia nieprzyjaciel atakował dalej w kierunku ku Buzeu. Oddziały naszej kawaleryi i piechoty zetknęły się z nieprzyjacielem na zachód od Buzeu. Nasza kawalerya, która 12-go grudnia posunęła się w kierunku zachodnim, staczać musiała zawzięte walki z nieprzyjacielem. Żołnierze walczyli zarówno z koni jak pieszo.

Grecya przyjęła ultimatum.

Amsterdam. (B. kor.) Reuter donosi z Rzymu: Rząd grecki przyjął w całości ultimatum.

Przedłużenie subskrypcyi.

Wiedeń. (B. kor.) Urząd pocztowej Kasy oszczędności donosi, że czyniąc zadość stanowczym prośbom subskrybujących, pozwolił minister skarbu na przyjmowanie subskrypcyi piątej pożyczki wojennej jeszcze po 16 b. m.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.